

# ARTYKUŁY DEDYKOWANE PROFESOROWI STANISŁAWOWI PIŁASZEWICZOWI Z OKAZJI JUBILEUSZU

MICHAŁ TYMOWSKI

## PODRÓŻE I POSELSTWA WŁADCÓW ZACHODNIOAFRYKAŃSKICH DO PORTUGALII W XV W.

*Ten artykuł dedykuję Profesorowi Stanisławowi Piłaszewiczowi  
w siedemdziesiątą rocznicę Jego Urodzin.*

Na panowanie João II (1481–1495) przypada drugi (po czasach Henryka Żeglarsza) okres intensywnych wypraw do Afryki i rozwój kontaktów Portugalii z ludami tego kontynentu. Przybyło wtedy do Portugalii poselstwo z Beninu (1486) oraz misja obalonego władcy Wolofów (1488). Rozmowy i rokowania dyplomatyczne z Afrykanami zaczęto prowadzić już nie tylko w Afryce, ale i w Portugalii. Był to jeden z przejawów intensyfikacji kontaktów i pojawienia się ich nowych form. Zajmiemy się tymi podróżami dyplomatycznymi oraz towarzyszącymi im wydarzeniami.

Ich organizowanie ułatwione było przez wcześniejsze, indywidualne i dobrowolne podróże wolnych Afrykanów do Portugalii, które zdarzały się od czasu najwcześniejszych wypraw, od lat 40-tych XV w. Takich śmiałków było wprawdzie niewiele, a ich podróże były sporadyczne i wyjątkowe. Jednakże wpływały one na stopniowe, wzajemne poznawanie się, kształtowanie postaw obu stron i przebieg kontaktu kulturowego między nimi.

Kronika Gomesa Eanesa de Zurary zawiera informacje o Afrykanach, którzy z ciekawości wchodzili na karawele, a nawet dobrowolnie decydowali się na podróż statkiem do ojczyzny nieoczekiwanych przybyszów. W 1444 r. pewien „stary Maur” (*um mouro velho*) wszedł dobrowolnie na karawelę portugalską, której załoga próbowała rozpocząć handel u ujścia Rio do Ouro. Zabrano go do Portu-

galii, rozmawiał z Henrykiem Żeglarzem, został następnie przez Infanta sowicie obdarowany i odesłany do Afryki. W zamian za tego starca u koczowniczych Berberów został dobrowolnie João Fernandes, jeden z członków załogi karaweli. Rok później w tymże miejscu na karawelę Gomesa Piresa weszło kilku Afrykanów i umówili się na spotkanie w roku 1446. Na inną karawelę z tejże wyprawy, dowodzoną przez Alvaro Fernandes weszło w okolicach Przylądka Zielonego pięciu czarnych Afrykanów. Potraktowano ich przychylnie, dano jeść, pić i odesłano na ład. Okazało się jednak, że tym razem wizyta miała charakter wywiadowczy. Zebrane informacje ułatwiły Afrykanom zaatakowanie karaweli. Atak został przez Portugalczyków odparty<sup>1</sup>.

W latach 50-tych, gdy rozpoczęto regularny handel, wizyty Afrykanów na karawelach stały się wydarzeniami zwyczajnymi. W czasie drugiej wyprawy Alvise da Ca da Mosto w 1456 r. Wenecjanin handlował nad Gambia z miejscowym władcą Batimansą. Na karawelę wchodzili już nie tylko kupcy, ale wiedzeni ciekawością liczni mężczyźni i kobiety<sup>2</sup>.

Portugalczycy nie obracali takich ludzi w niewolę. Widzieli w nich cennych rozmówców, którzy działali bez przymusu i mogli udzielić informacji bardziej wiarygodnych, niż przepytywani niewolnicy. Niektórzy z wchodzących na karawele udawali się do Portugalii. Owi afrykańscy ryzykanci, po ich wysłuchaniu i przepytaniu, byli obdarowywani i odsyłani do miejsc swojego pochodzenia. Takie postępowanie mogło ośmielić innych Afrykanów do podobnych podróży. Tak więc cel obu stron wydaje się ten sam – zebranie informacji o stronie przeciwnej. Wiemy, że na dworze Henryka Żeglarza systematycznie gromadzono wiadomości o Afryce i Afrykanach<sup>3</sup>. Dla krytycznej oceny informacji, różnicowano ich źródła. Zbierano więc i analizowano raporty odkrywców, przesłuchiowano i afrykańskich niewolników, i wolnych Afrykanów, jeśli tacy zdecydowali się na podróż do Portugalii lub przynajmniej wejście na karawelę.

Istniały ponadto sytuacje pośrednie między wizytą wolnego Afrykanina w Portugalii z jednej strony, a bezpowrotnym wywiezieniem niewolnika do Portugalii.

<sup>1</sup> G.E de Zurara, *Crónica dos feitos notáveis que se passaram na conquista de Guiné por mandado do Infante D. Henrique*, versão actualizada do texto pelo Torquato de Sousa Soares, Lisboa 1981, t. 2, Academia Portuguesa da História, s. 169–170, 196, 368, 434, 498, 509 (dalej cytuję jako Zurara-Soares); G.E de Zurara, *Chronique de Guinée*, préface et traduction de Léon Bourdon, avec la collaboration de Robert Richard, notes de L. Bourdon, E. Serra Rafols, Th. Monod, R. Ricard, R. Mauny, Dakar, IFAN, s. 120, 132, 190, 211, 250, 294 (dalej cytuję jako Zurara-Bourdon).

<sup>2</sup> A. da Ca da Mosto, *Le navigazioni atlantiche del Veneziano Alvise Da Mosto*, [w:] *Il Nuovo Ramusio*, red. Tullia Gasparrini Leporace, t. 5, Roma 1966, Istituto Poligrafico dello Stato, s. 97–100 (dalej cytuję jako Ca da Mosto-Leporace); A. da Ca da Mosto, *Podróże do Afryki*, przełożyła J. Szymanowska, opracowanie M. Tymowski, Gdańsk 1994, s. 66–68 (dalej cytuję jako Ca da Mosto-Podróże).

<sup>3</sup> P.E. Russell, *Some Socio-Linguistic Problems concerning the Fifteenth-Century Portuguese Discoveries in the African Atlantic*, [w:] tegoż, *Portugal, Spain and the African Atlantic, 1343–1490*, Aldershot 1995, tekst XIV, s. 1–15, o informatorach s. 5, 6, 11.

Zdarzenie takie opisał Ca da Mosto przy okazji podróży Pero da Sintra w 1460 r. Żeglarz ten dotarł do ujścia rzeki Moya (w dzisiejszej Liberii). Tam na karawelę weszło z ciekawości i dobrowolnie trzech Afrykanów. Jednego z nich zatrzymano i przewieziono do Portugalii, podczas gdy dwóm pozwolono wrócić do siebie na ląd. Ów pozbawiony wolności, został w Portugalii przesłuchany nie bez trudności, gdyż mówił nieznanym dotychczas językiem. W Lizbonie znaleziono tylko jedną niewolnicę, która zdołała się z nim porozumieć i to nie w swoim ani jeńca języku, ale w trzecim, który oboje znali. Po przesłuchaniu obdarowano go i odesłano z powrotem do Afryki. Wedle Ca da Mosto była to praktyka nakazana przez króla i często stosowana<sup>4</sup>.

Wiedza o Afryce i tamtejszych ludach służyła określaniu celów następnych wypraw i ich lepszej organizacji<sup>5</sup>. Część takich wiadomości była utajniana, część (zapewne niewielka) przeniknęła na karty kroniki Zurary i innych tekstów dotyczących wczesnych wypraw.

Natomiast to, co wolni Afrykanie, po podróży do Portugalii i powrocie do Afryki przekazywali swoim współplemieńcom, możemy sobie tylko wyobrazić. Nie mamy pewności czy śmiałowie tacy działali z czysto indywidualnych pobudek, czy też byli wysyłani w taką niebezpieczną misję przez swoich. Wizyta starca berberskiego w 1444 r. w zamian za zgodę na pobyt João Fernandes wśród saharyjskich nomadów, była w niewątpliwy sposób zorganizowana przez obie strony<sup>6</sup>. Starzec zdał więc swoim współplemieńcom raport z podróży. Ale brak nam jakichkolwiek śladów źródłowych dotyczących treści tych ustnych przekazów. Wiemy, że Afrykanie obserwowali przybyszów, starli się zrozumieć ich motyw, organizację, umiejętności, zasady działania przyrządów i urządzeń (na przykład karawel, broni). Mamy ponadto świadectwa przekazywania sobie wiedzy o Europejczykach między różnymi ludami Afryki<sup>7</sup>. Na podstawie ogólnych badań relacji z podróży i form kontaktu między ludźmi różnych odległych kultur możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że zrozumienie kultury strony przeciwnej i znalezienie terminów odpowiednich do opisu sytuacji, były trudne<sup>8</sup>. Nie wiemy jak radzili sobie z tym problemem Afrykanie Zachodni. Wiemy natomiast, że Portugalczycy dla opisu na przykład afrykańskich systemów władzy posługiwali się własną terminologią, nieprzystającą do sytuacji afrykańskiej<sup>9</sup>. Musiało

<sup>4</sup> Ca da Mosto-Leporace, s. 125; Ca da Mosto-Podróże, s. 80.

<sup>5</sup> P.E. Russell, *Prince Henry „the Navigator”*. *A Life*, New Haven-London 2001, s. 116nn, 294.

<sup>6</sup> Zurara-Soares, s. 169–170; Zurara-Bourdon, s.120.

<sup>7</sup> Ca da Mosto-Leporace, s. 85; Ca da Mosto-Podróże, s. 59.

<sup>8</sup> Na przykładzie poselstwa z Bugandy do Anglii z początku XX w. i dziennika tej podróży, problem niedostosowania języka i istniejących w danej kulturze pojęć do opisu innej cywilizacyjnej rzeczywistości omówił bardzo ciekawie B. Nowak, *Anglia w oczach Hama Mukasy, sekretarza katikiro Apolo Kaggwy, na podstawie wrażeń spisanych w roku 1902*, „Afryka. Biuletyn Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego”, 1995, nr 3, s. 16–29.

<sup>9</sup> Na przykład terminy: król, kapitan w opisach Beninu – Rui de Pina, *Cronica delRey dom*

to cechować obie strony kontaktu, ale pomimo licznych ocen błędnych – znajomość i w pewnym stopniu zrozumienie strony przeciwnej, po obu stronach kontaktu wzrastały. Wizyty wolnych Afrykanów w Portugalii przyczyniały się do tego w większym wymiarze, niż wskazywałyby na to ich sporadyczny charakter. Zgromadzona po obu stronach wiedza ułatwiała przejście do następnej formy kontaktu jaką stały się afrykańskie poselstwa, wysyłane do Portugalii. Zajmiemy się tymi, które przybywały z Afryki Zachodniej, z państw Wolofów i z Beninu. Poza naszym zainteresowaniem pozostają natomiast, ze względu na odrębność form i zakresu kontaktów, poselstwa z Konga.

### Poselstwo z Beninu

Karawele portugalskie dotarły do wschodniego skraju Zatoki Gwinejskiej, czyli do wybrzeża, na którego zapleczu istniało państwo Benin, w latach 70-tych XV w. Po zakończeniu wojny Portugalii z Kastylią (1479) rozpoczął się w tej części wybrzeża intensywny handel niewolnikami. W jego organizowaniu wykorzystano tak zwane Pięć Rzek, z których rzeka Benin pozwalała na dostęp do miejscowości Gwato (Ughton). Stała się ona ośrodkiem handlu między Portugalczykami a Beninem. Leżąca od niej na południe rzeka otrzymała nazwę Niewolników (Rio dos Escravos) ze względu na główny tamtejszy towar eksportowy<sup>10</sup>. Ludzi przewożono początkowo nie do Portugalii, ale do zamku São Jorge da Mina, który powstał w 1482 r. Tam niewolników sprzedawano za złoto afrykańskim kupcom. Benin stał się ważnym dostawcą niewolników i ważnym elementem handlu portugalskiego w Afryce Zachodniej.

W 1486 r. król João II wysłał do Beninu swojego reprezentanta João Alfonso d’Aveiro. Przywieziono wtedy do Portugalii lokalny pieprz, który został wysłany do oceny do Flandrii. Ale najważniejszym rezultatem misji stało się nawiązanie kontaktów dyplomatycznych z Beninem. Tamtejszy władca – był nim *oba* Ozolua (ok. 1481–ok. 1504) – w odpowiedzi na misję d’Aveiro wyprawił własne poselstwo do Portugalii. Na jego czele stanął zarządca miejscowości Gwato. Prawdopodobnie miał on wybadać możliwości handlowe i cele polityczne nowego partnera Beninu. João Alfonso d’Aveiro zorganizował transport tego poselstwa karawelami.

Kronikarz Rui de Pina w końcu XV w. opisał poselstwo w sposób następujący:  
„Król Beny wysłał z poselstwem do (naszego) króla pewnego Murzyna, swego

*Joham*, fragment dotyczący poselstwa z Beninu, [w:] *Monumenta Missionaria Africana, t.1, Africa Occidental (1471–1531)*, red. Antonio Brásio, Lisboa 1952, s. 52. (dalej cytuję jako Pina-MMA 1952); J.de Barros, *Décadas*, fragmenty dotyczące poselstwa z Beninu, [w:] *Monumenta Missionaria Africana, t. 1, Africa Occidental (1471–1531)*, coligida e anotada pelo Padre António Brásio, Lisboa 1952, s. 53–54 (dalej cytuję jako Barros-MMA 1952); termin wasal – Ca da Mosto-Leporace, s. 56; Ca da Mosto-Podróże, s. 41.

<sup>10</sup> A.F.C. Ryder, *Benin and the Europeans 1485–1897*, London 1969, mapa na s. 125.

kapitana (zarządcę – MT) miejscowości i portu morskiego, które nazywa się Vgato. Pragnął bowiem dowiedzieć się więcej o tych ziemiach, z których ludzie przybyli do niego, co było dla nich wielką nowością. Ów ambasador był człowiekiem obdarzonym przyjemnym sposobem mówienia i naturalną znajomością rzeczy. Na jego cześć zorganizowano wielkie ceremonie i pokazano mu wiele wartościowych cech naszych Królestw. Powrócił (potem) do swojej ziemi na królewskich statkach. Król przekazał mu przy wyjeździe dary złożone z bogatych strojów, dla niego i jego żony. I za jego pośrednictwem posłał również cenny dar dla króla (Beninu), złożony z przedmiotów, co do których był przekonany, że ów król wysoko je oceni. Ponadto posłał tam świątobliwych i bardzo katolickich doradców ze słusznym zadaniem krytykowania (ich) wiary i udzielania zdecydowanych napomnień (skierowanych) przeciw herezjom i wielkiemu bałwochwalstwu oraz fetyszyzmu, które Murzyni tej ziemi usilnie wyznają<sup>11</sup>.

Do Beninu posłano nie tylko księży, ale również kupców. Mieli oni, wraz z reprezentantami króla, utworzyć w Gwato stałą faktorię i zorganizować regularny handel. Ale starania te nie przyniosły sukcesu. Klimat w Gwato okazał się dla Europejczyków zabójczy. João Alfonso d'Aveiro zmarł tam rychło, podobnie jak inni Portugalczycy. Pieprz beniński (zwany *pimento de rabo* – pieprz ogoniasty), którego próbki posłano do Flandrii, okazał się mniej cenny od innych rodzajów pieprzu, zarówno tego z Indii, jak pochodzącego z innych części zachodniego wybrzeża Afryki, zwanego malageta. Pomimo kilku dalszych prób faktoria w Gwato została około 1506–1507 r. porzucona<sup>12</sup>.

Niepowodzeniem skończyła się również próba ochrzczenia władcy Beninu i jego poddanych. W latach 1514–1516 misje podjęto raz jeszcze, ale gdy władca Beninu nie uzyskał zgody na zakup broni palnej, odrzucił propozycje misyjne<sup>13</sup>.

Pomimo to poselstwo benińskie z 1486 r. wywarło wpływ na stosunki Portugalii z tym państwem, a także na politykę przyjętą przez władców Beninu. Rui

<sup>11</sup> Pina-MMA 1952, s. 52: „E hoRey do Beny, emyoua e elRey hũ Negro seu Capitam dhuã lugar de porto do mar, que se diz Vgato, com embaixada, desejoso de saber nouas destas terras, cujas gentes oueram lá por grande nouidade. Era este Embaixador homẽ de bõ repouso e natural saber; formamlhe fectas grandes festas, e mostradas muitas cousas das boas destes Regnos. E foy retornado a sua terra, em nauios delRey, que aa sua partida lhe fez mercee de vestidos ricos pera elle e sua molher. E assy emuiu per elle as Rey, huã rico presente de cousas que elle entendeo que muito estimaria. E asy santos e mui catolicos conselhos, com louuadas amoestações pera Fé, reprendendo muito, as heresias, e grandes ydolatrias e feitiçarias de que naquella terra os negros muito usam.”

<sup>12</sup> J. de Barros, *Asia. Dos feitos que os Portugueses fizeram no descobrimento e conquista dos mares e terras do Oriente. Primeira década*, sexta edição actualizada e anotada por Hernani Cidade, notas por Manuel Múrias, Lisboa 1945, s. 88–89 (dalej cytuję jako Barros-Cidade); Barros-MMA 1952, s. 53–54; A.F.C. Ryder, *Benin...*, s. 33.

<sup>13</sup> *Monumenta Missionaria Africana, t. 1, Africa Ocidental (1471–1531)*, coligida e anotada pelo Padre António Brásio, Lisboa 1952 (cytuję jako MMA 1952), s. 369–370 – list Duarte Piresa do króla z 20 października 1516 r.; Także J.W. Blake (red.), *Europeans in West Africa, 1450–1560*, Nendeln/Lichtenstein 1967, s. 123–124.

de Pina informował o bardzo uroczystym przyjęciu tego poselstwa i o dążeniu do ukazania świetności królestwa Portugalii. Zorganizowano liczne uroczystości, przekazano posłom dary, a za ich pośrednictwem dary dla *oby* Beninu. Nie bez znaczenia jest terminologia opisu – Pina używał konsekwentnie tytułu „król” (*El Rey do Beny*); posła nazywał kapitanem (*capitam dhuüm lugar de porto do mar que se diz Vgato*). Chociaż nie odnotował imienia posła, pisał o jego zdolnościach i zaletach umysłu.

W opisie Piny widać tendencję do równoważnego traktowania obu stron negocjacji. Uroczystości i ceremonialne przyjęcie poselstwa były wydarzeniami publicznymi, więc kształtowały opinię szerszych grup ludności Portugalii, niż tylko krąg dworski João II. Wcześniejsze doświadczenia handlu i negocjacji wykazały, że dla Portugalczyków najlepszymi partnerami w Afryce byli tamtejsi władcy. Dlatego z *obą* Beninu, jako władcą bez wątplenia potężnym, wiązano nadzieje na wyjątkowo korzystne kontakty. Ponadto liczono na przekonanie *oby* Beninu do przyjęcia chrztu i w następstwie na chrystianizację ludności jego państwa. Zdawano sobie wprawdzie sprawę z zakorzenienia tam miejscowych wierzeń, ale nie doceniano ich siły i ich znaczenia dla organizacji, stabilności i legitymizacji władzy w Beninie.

João de Barros opisał te wydarzenia znacznie później (w latach 30-tych i 40-tych XVI w.). W wielu punktach potwierdził informacje Rui de Pina, ale wprowadzone przez Barrosa zmiany i wymowa opisu świadczą o przemianach mentalności Portugalczyków w dziesięcioleciach, które upłynęły od końca XV w. Barros wysunął na plan pierwszy sprawę chrystianizacji Beninu. Jego zdaniem, w 1486 r. to „król Beninu wyprawił poselstwo do króla (Portugalii) z prośbą, aby ten przysłał mu księży, którzy mogliby (go) nauczać wiary”<sup>14</sup>. Tak więc wedle Barrosa inicjatywa chrystianizacyjna wyszła z Beninu i miała formę prośby lub petycji. Autor Dekad zajął się następnie sprawą handlu pieprzem i dodał, że „Król (Portugalski) rozkazał zbudować faktorię w owym porcie Beninu, zwanym Gato (czyli Gwato – MT), do którego sprowadza się na sprzedaż wielką liczbę niewolników, z czego w Mina czerpie się wielkie korzyści”<sup>15</sup>. Jak widać w przypadku budowy faktorii Barros przypisywał królowi Portugalii i inicjatywę, i prawo do takiego działania, nie zastanawiał się natomiast nad prawem władcy Beninu, ani nad jego zdolnością do przyjęcia lub odrzucenia takich zamiarów portugalskich. Zauważył wszakże – wobec oczywistego niepowodzenia prób chrystianizacji Beninu – że „król Beninu był jednak pod wpływem swojego pogaństwa i prosił o księży raczej dla powięk-

<sup>14</sup> Barros-Cidade, s. 88: „Rey de Benij mandou pedir a elRey, que lhe mandasse lá Sacerdotes pera o doctrinarem em Fé”; oraz Barros-MMA 1952, s. 53. Mowa też o „requerimento delRey de Benij”.

<sup>15</sup> Barros-Cidade, s. 89 i Barros-MMA 1952, s. 54: „mandou ElRey assentar feitoria em huum porto de Benij, a que chamam Gató onde se resgatavam grande numero delles (escravos), de que na Mina se fazia muito proveito.”

szenia, z naszą pomocą, własnej potęgi względem sąsiadów, niż z chęci zostania ochrzczonym. Dlatego niewiele skorzystał z nauk kaznodziei wysłanych mu tam przez króla”<sup>16</sup>.

Następnie Barros pisał o śmierci w Gwato João Alfonso d’Aveiro i o bardzo niezdrowym, groźnym klimacie, z powodu którego odwołano ludzi z Gwato. Dodał, że handel trwał tam w czasach króla Manuela Szczęśliwego i statki nadal krążyły między Kongiem, Wyspą Św. Tomasza, Gwato i Mina. Dopiero król João III (1521–1557) zakazał przywozu niewolników z Beninu i ich sprzedaży w Mina. Uczynił to pomimo związanych z zakazem strat, gdyż dostawali się oni ponownie w ręce pogan<sup>17</sup>. Tak więc klamrą spinającą początek i koniec tego fragmentu dzieła Barrosa, jest problem chrystianizacji, ważniejszej od korzyści handlowych. W większości przypadków ów cel religijny nie stał zresztą w sprzeczności z celem handlowym i w przekonaniu Portugalczyków jeden mógł wspierać drugi.

Barros nie zainteresował się ani zaletami benińskiego posła jako negocjatora, ani uroczystym przyjęciem w Portugalii tego poselstwa. Być może stało się tak z powodu wysunięcia na plan pierwszy dążeń portugalskich. Możliwe ponadto, że rolę odegrał w tym przypadku upływ czasu – inaczej opisał te uroczystości i samą osobę posła Rui de Pina, który prawdopodobnie był świadkiem wydarzeń, inaczej Barros, który ich nie widział, więc nie wpłynęły one na jego wrażliwość.

Barros wspominał natomiast o późniejszym poselstwie z Beninu, z 1540 r., na którego czele stał człowiek liczący około 70 lat, noszący ozdobę w formie krzyża. Autor Dekad zainteresował się owym krzyżem, o samym poselstwie wspominał jak się wydaje tylko z tej okazji<sup>18</sup>.

Nie mamy bezpośrednich informacji o wnioskach, jakie władcy Beninu i tamtejsza grupa rządząca wyciągnęli ze wspomnianych kontaktów dyplomatycznych. Bez wątpienia sprawozdania benińskich posłów wpłynęły na politykę tego państwa wobec Portugalii i Portugalczyków. Z przebiegu dalszych wydarzeń możemy się domyślać, że postanowiono kontynuować handel, umieszczając kontakty handlowe w Gwato. Prawo wjazdu Portugalczyków w głąb Beninu, szczególnie do stolicy państwa, było reglamentowane i zależało od pozwolenia *oby*. Władcy Beninu interesowali się bronią palną i pragnęli wejść w jej posiadanie. Sprawa przyjęcia chrztu była w ich rękach narzędziem nacisku na Portugalie, zresztą nieskutecznym. *Oba* – w następnych dziesięcioleciach XVI w. – korzystali z obecności portugalskich żołnierzy i ich uzbrojenia, ale ściśle kontrolowali tę obecność. Sami jednak nie zdołali uzyskać broni palnej dla własnej armii. W stosunkach Beninu

---

<sup>16</sup> Tamże: „Mas como ElRey de Benij era mui subjecto a suas idolatrias, e mas pedia a os Sacerdotes por se fazer pederoso contra seus vizinhos com favor nosso, que com desejo de Baptismo, aproveitáram mui pouco os Ministros delle, que lhe ElRey lá mandou”.

<sup>17</sup> Tamże. O kontaktach Beninu z Portugalie w XVI w. A.F.C. Ryder, *Benin...*, s. 43–52 i 71–72.

<sup>18</sup> Barros-Cidade, s. 90.

z Portugalią *oba* zachowali całkowitą kontrolę i suwerenność. Informacje zebrane między innymi dzięki poselstwom oraz potencjał własnego państwa, pozwoliły więc *obom* na racjonalną i korzystną politykę względem Portugalii.

### Podróż do Portugalii Bumi Jeleen'a, obalonego władcy Wolofów

Dwa lata po poselstwie z Beninu do Portugalii przybył władca Wolofów, w europejskich źródłach nazywany Bemoi'em. Jego wizyta trwała od września do listopada 1488 r., wywarła w Portugalii duże wrażenie i przyniosła liczne komentarze. Wiadomości o Bemoi'u zamieścili w swoich kronikach Rui de Pina, Garcia de Resende i João de Barros. Wieść rozprzestrzeniła się w Europie. Znamy list kupca florenckiego Paolo d'Olivieri wysłany z Lizbony 20 listopada 1488 r. do jego wuja Sandro Paghangiotti działającego we Florencji. Ponadto istnieją wpisy na mapach Afryki Zachodniej sporządzonych w końcu XV w., informujące o Bemoi'u oraz wpis do herbarza z początku wieku XVI. O tym władcy i jego wizycie w Portugalii pisano jeszcze w końcu XVI i w XVII w.<sup>19</sup>

W źródłach Portugalskich XV i XVI w. władca Wolofów nazywany jest Bemoi, Bemoin lub Bemoy. W liście florenckiego kupca Benmui<sup>20</sup>. Na mapie Afryki Zachodniej Henricusa Martellusa Germanusa (około 1489 r.) wpisana jest informacja: „don giouāj bemu, rex cenage” (pan Jan Bemu, król Senegalu), zaś na mapie z Biblioteca Laurenziana z Florencji, legenda ta brzmi: „don Giovanni bemus, rex cenagie elicazari (?) novus christianus 1489”<sup>21</sup>. W obu tych legendach spisanych po chrzcie Bemoi'a podane zostało jego chrzestne imię João (Jan) oraz człon imienia afrykańskiego (Bemu, Bemus). Dopiero w tekstach z końca XVI oraz z XVII w. jego imię podawane jest w formie Bomuim Gilem lub Bumy Gilem, czy Bumugelem<sup>22</sup>. Władcę tego możemy identyfikować z występującym w ustnych tradycjach Wolofów Dyelen Mbey Leeyti<sup>23</sup>. W języku Wolofów *bumi* oznacza dziedzica, na-

<sup>19</sup> Źródła dotyczące podróży Bumi Jeleena, w tym teksty późniejsze, z końca XVI i XVII w., omawia A.T. da Mota, *D. João Bemoin e a Expedição portuguesa ao Senegal em 1489*, „Boletim Cultural da Guiné Portuguesa”, t. 26, 1971, nr 101, s. 63–111.

<sup>20</sup> Pina–MMA 1958, s. 536–542; G. de Resende, fragmenty kroniki *Vida e feitos delrey Dom João segundo* dotyczące władcy Wolofów Bemoina (Bumi Jeleena), [w:] *Monumenta Missionaria Africana. Africa Occidental (1342–1499)*, red. António Brásio, Segunda Série, t. 1, Lisboa 1958, s. 543–549 (dalej cytuję jako Resende–MMA 1958); Barros–MMA 1958, s. 529–535 i 550–567. Całość tekstu tego ostatniego Barros–Cidade, s. 48–104 i 122–127. List Paolo d'Olivieri w: Z. Zafarana, *Per la Storia religiosa di Firenze nel Quattrocento*, „Studi Medievali”, serie terza, anno IX, fasc. II, 1968, s. 1109–1110. Obraz tarczy herbowej Bumi Jeleena z napisem De Bemoin Rei de Jalofa reprodukowany jest w Mota, *D. João...* po s. 90 z podpisem “As Armas de D. João de Bemoin no livro de armaria feito por Braz Pereira Brandão, Sulo XVI, Arquivo Dos Condes das Alcaçovas, Lisboa”.

<sup>21</sup> Mota, *D. João...*, s. 88–89 i fig. 8.

<sup>22</sup> Mota, *D. João...*, s. 91 (w tekście Alvaresa Almady z 1594); s. 92–93 (w tekście anonimowym z 1600 r.); s. 99–100 (w tekście Francisco de Lemos Coelho z 1684 r.).

<sup>23</sup> H. Gaden (red.), *Légendes et coutumes sénégalaises: cahiers de Yoro Dyao*, „Revue d'ethnographie et de sociologie”, 1912, nr 3–4, s. 119–137, nr 5–6, s. 191–202; V. Monteil, *Le Dyolof et*



stępcę. Najprawdopodobniejsza forma tytułu i imienia tego władcy brzmi Bumi Dyelen lub Bumi Jeleen. Tę ostatnią wersję przyjęto w literaturze.

Obszerne wyjaśnienie politycznej sytuacji „Bemoia” przytoczył João de Barros. Wprawdzie pisał on kilkadziesiąt lat po wydarzeniach, ale korzystał z bardzo wiarygodnego informatora. Był nim Gonçalo Coelho, świadek wydarzeń rozgrywających się w państwach Wolofów związanych z osobą Bumi Jeleen<sup>24</sup>, a później, w latach 20-tych XVI w. pisarz w urzędach rachunkowych w Lizbonie<sup>24</sup>.

Wedle Coelho, a za nim Barrosa, Bemoi był jednym z następców tronu w głównym państwie Wolofów, zwierzchnim wobec państw pozostałych, czyli Dżolof (Jolof, Dyolof). Używana też jest nazwa Wielki Dżolof (Jolof). Natomiast Ca da Mosto używał określenia „Królestwo Senega”, w przeciwieństwie do „kraju Budomela” – którą to nazwą określał Kaior – zależny od Dżolof<sup>25</sup>. Także w legendach cytowanych wyżej map używana jest nazwa „król Senega” (czyli Senegalu).

W państwach Wolofów liczba pretendentów do tronu była zawsze duża, ze względu na wielożeństwo i liczne potomstwo panujących. Pisał o tym już Alvisse da Ca da Mosto, który odwiedził Kaior w 1455 r. i opisał państwa Wolofów. O walkach o tron informują także tradycje ustne<sup>26</sup>. W następnych dziesięcioleciach Wolofowie stali się ważnymi partnerami handlowymi Portugalczyków. Szczególnie intensywne były kontakty z leżącym na wybrzeżu Kaiorem. Ale w planach portugalskich ważną rolę miało też pełnić Dżolof. Europejczycy liczyli na jego pośrednictwo i przyjazną współpracę przy próbach dotarcia w głąb Afryki Zachodniej i nawiązaniu stosunków z Mali oraz Timbuktu. Relacje o tamtejszym bogactwie i o handlu złotem pobudzały wyobraźnię i wolę działania Portugalczyków.

Również Bumi Jeleen, który na krótki okres objął władzę w Dżolof, był zwoleńnikiem nawiązania silniejszych stosunków z Portugalią. Liczył przy tym na wsparcie portugalskie w jego walce z innymi pretendentami do tronu Dżolof, zapewne chciał także wstrzymać wzrost niezależności Kaioru.

Wedle kroniki Rui de Pina, Bumi Jeleen wykorzystał pośrednictwo znanego nam już Gonçalo Coelho, który w 1487 r. prowadził w służbie João II handel u ujścia Senegalu. Władca Dżolof nawiązał kontakt z Coelho i przesłał królowi Portugalii dary w postaci złota i niewolników. Wysłał ponadto jako posła swojego siostrzeńca, z prośbą o pomoc zbrojną potrzebną w walce z wewnętrznymi

*Al Bouri Ndiaye*, „Bulletin IFAN”, B, t. 28, nr 3–4, 1966, s. 595–636; tenże, *Esquisses sénégalaises (Walo-Kaior-Dyolof-Mourides. Un visionnaire)*, Dakar 1966; Mota, *D.João...*, s. 102–103; O. Ndiaye Leyti, *Le Djolof et ses bourbas*, „Bulletin IFAN”, B, t. 28, nr 3–4 1966, s. 966–1008. Także J. Boulègue, *Le grand Jolof (XIII<sup>e</sup>–XVI<sup>e</sup> siècle)*, Paris 1987, s. 150–154, oraz D. Northrup, *Africa's Discovery of Europe, 1450–1850*, New York-Oxford 2009, s. 26–29.

<sup>24</sup> Mota, *D. João...*, s. 103, gdzie cytowana jest informacja źródłowa o Coelho jako „escrivão da fazenda dos contos da cidade de Lisboa”.

<sup>25</sup> Ca da Mosto-Leporace, s. 49–50; Jean Boulègue używa określenia „Le Grand Jolof”.

<sup>26</sup> Ca da Mosto-Leporace, s. 41; Ca da Mosto-Podróże, s. 32. Patrz także cytowane w przypisie 23 tradycje ustne przekazane przez Yoro Dyao.

przeciwnikami. W trakcie tych pierwszych kontaktów dyplomatycznych João II odmówił pomocy, używając argumentu, że Bumi Jeleen nie jest władcą chrześcijańskim. Wysłał mu jednak, dla zachęty i podtrzymania kontaktów pięć koni<sup>27</sup>. Był to początek presji wywieranej na Bumi Jeleen'a, tym bardziej skutecznej, że w 1488 r. został on pokonany przez przeciwników i wygnany z Dżołof. Udał się wtedy w towarzystwie swoich zwolenników do leżącego na saharyjskim wybrzeżu Afryki, portugalskiego zamku i faktorii w Arguim, skąd popłynął do Portugalii karawelą, aby osobiście zabiegać o pomoc w walce o odzyskanie władzy. Wedle listu Paolo d'Olivieri towarzyszyli mu w podróży „syn, siostrzeniec i liczni inni krewni i słudzy w liczbie 40 osób”<sup>28</sup>.

W chwili przybycia afrykańskiego władcy do Lizbony król João II znajdował się w Setubal. Wiedział już wiele o przybyszu i polecił przyjąć go jak najlepiej, po czym przewieźć do zamku w miejscowości Palmeda. Tam Bumi Jeleen i jego świta otrzymali europejskie stroje oraz konie, aby w odpowiedni – z punktu widzenia portugalskiego – sposób przybyć na audiencję. Wedle Barrosa chodziło o to, aby przyjąć Bemai'a „nie jako władcę barbarzyńskiego i nie podlegającego prawu (chrześcijańskiemu), ale jako kogoś, kto może zostać panem europejskim zaznajomionym z naszym sposobem życia i protokołem ceremonialnym”<sup>29</sup>.

W dniu audiencji do zamku w Palmeda przybył D. Francisco Coutinho, hrabia Marialva w otoczeniu rycerstwa i towarzyszył Bumi Jeleen'owi oraz jego świcie do Setubal. Król João II i królowa przygotowali gościowi świetne przyjęcie. Ich rezydencja została ozdobiona cennymi tkaninami. W sali przeznaczonej dla króla ustawiono rodzaj estrady, pokrytej brokatem, na której umieszczono tron. Król zasiadł tam w otoczeniu D. Manuela (księcia Beja i brata królowej) oraz świty złożonej z hrabiów, biskupów i innych dostojników. Natomiast w odrębnej sali znajdowała się królowa, syn pary królewskiej Afonso, dostojnicy i damy dworu w ceremonialnych strojach.

Gdy Bumi Jeleen wszedł do sali królewskiej, król postąpił dwa-trzy kroki w jego kierunku, z lekka unosząc kapelusz. Bumi Jeleen zgodnie z ceremoniałem Wolołów padł mu do nóg, aby posypać głowę piaskiem<sup>30</sup>. Jednakże João II z kurtuazją

<sup>27</sup> Barros-Cidade, s. 100; Barros-MMA 1958, s. 532; Textes 1968, s. 832.

<sup>28</sup> List Paolo d'Olivieri (Zafarana 1968): „uno figliuolo e uno nipote e mmolti altri parenti e servi, di numero di quaranta persone”.

<sup>29</sup> Barros-Cidade, s. 98; tenże MMA 1958, s. 529: „não como príncipe bárbaro e fora de lei, mas como podia ser um dos senhores da Europa, costumado às policias e serviços dela”. W *Textes portugais sur les Wolofo au XV<sup>e</sup> siècle (Baptême du prince Bemoi)*, traduits par José Gonçalves, avec des notes de Paul Teyssier, „Bulletin de l'IFAN”, t. 30, 1968, sér. B, nr 3, s. 824, przypisy 1 i 2 J. Gonçalves i P. Teyssier uzasadniają, że *fora da lei* nie oznaczało tu „poza (wszelkim) prawem”, ale „poza prawem chrześcijańskim”, „poza religią”. Natomiast *policias* można w tym przypadku tłumaczyć jako europejski „sposób życia”, „ogładę”, a nawet europejską „cywilizację”.

<sup>30</sup> Scenę tę opisali Pina-MMA 1958, s. 538 i Resende-MMA 1958, s. 545. Barros na wstępie opisał wspaniałość przyjęcia i odesłał do dzieła Piny w sprawie szczegółów, gesty opisał natomiast

podniósł go i poprosił o rozpoczęcie mowy. Porozumiewano się przez przygotowanych do tego tłumaczy. Wedle kronikarzy Bumi Jeleen był człowiekiem dużego wzrostu, bardzo czarnej skóry, noszącym brodę. Ciało miał proporcjonalne, zachowanie majestatyczne, a w ruchach był pełen elegancji. Liczył około 40 lat<sup>31</sup>.

Zarówno treść jak forma wystąpienia władcy Wolofów zrobiły duże wrażenie na słuchaczach, o czym Pina i Garcia de Resende poinformowali ze szczegółami, natomiast Barros o wiele zwięźle. Wedle Pina Bumi Jeleen „poruszał sprawy z taką powagą, że nie przypuszczano by, że chodzi o murzyńskiego barbarzyńcę, ale raczej o władcę greckiego, wychowanego w Atenach”<sup>32</sup>. Wywód był szczegółowy i logiczny. Wolof opowiadał królowi o swych niepowodzeniach z wieloma westchnieniami i łzami. Zaaapelowwał do João II o wsparcie i pomoc w pomszczeniu krzywdy i przywróceniu sprawiedliwości. Złożył w ręce króla wszystkie swoje nadzieje „gdyż tylko on jeden jest władcą szlachetnym, potężnym, sprawiedliwym i pobożnym: przede wszystkim jest władcą Gwinei, a on (Bumi Jeleen), jako jego wasal, prosi go o pomoc, sprawiedliwość i litość”<sup>33</sup>. Następnie Bumi Jeleen dosyć szczerze omówił swoją dotychczasową politykę. Słyszając wiele o potędze i cnotach króla, pragnął spotkać go już wcześniej, lecz nie uczynił tego poprzednio, co trudno wytłumaczyć. Lepiej byłoby, gdyby przybył na spotkanie „w całej swojej wolności i szczęściu, niż (tak jak obecnie) pokonany i wygnany”<sup>34</sup>.

Władca Wolofów przeszedł do sprawy chrystianizacji. Wiedział z wcześniejszych kontaktów, że jest to dla João II sprawa największej wagi, i że nie może oczekiwać na pomoc jako poganin. Dlatego zobowiązał się, że on, jego świta i wszyscy należący do szlachetnych rodów Wolofów są gotowi przyjąć chrzest z rąk króla.

Wedle relacji Rui de Pina i Garcia de Resende, Bumi Jeleen dodał jeszcze, że jeśli przyjmie chrzest wśród tylu trudności i przeszkód, które go spotkały, to dlatego, że jak się wydaje, okoliczności ustalają prawa i że „każe mu tak czynić bardziej siła konieczności niż sama wiara. I przytoczył jeszcze wiele innych, słusznych powodów swojej decyzji”<sup>35</sup>.

Nie wiemy, czy to bardzo realistyczne, polityczne wyznanie było rzeczywiście wypowiedzią władcy Wolofów, czy zostało mu włożone w usta przez kronikarza

w dalszej części rozdziału: Barros-Cidade, s. 102; Barros-MMA 1958, s. 534; *Textes portugais*, s. 828. O zachodnioafrykańskim ceremoniale dworskim M. Tymowski, *Posypanie głowy piaskiem w ceremoniale dworskim państw Sudanu Zachodniego między XI a XVI wiekiem*, [w:] *Dawne elity. Słowo i gest*, red. J. Olko, J. Axer, Warszawa 2005, Wydawnictwo DiG, s. 107–118.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Pina–MMA 1958, s. 538: „nom pareciam de Negro bárbaro, mas de Principe Grego criado en Athenas”.

<sup>33</sup> Tamże: „asy por ser Rey tá nombre, a tá poderoso, tá justo, a tá piedoso: como principalmente por ser Senhor de Gujnee, cujo vasalo era, pedindolhe socorro, justiça, e piedade”.

<sup>34</sup> Tamże: „,ē toda mjnha liure prosperidade quanto este meu destroço e desterro”.

<sup>35</sup> Tamże, s. 539: “porque pareceria que forças de sua necessisade, mas que de fé lho faziam fazer, e com estas disse outras mujtas e boas razões sobre sua tençã”.

portugalskiego. Można się domyślać, że w pierwszym wypadku byłoby ono próbą Bumi Jeleena politycznego uwiarygodnienia jego postawy. W drugim – wyrazem pewnej rezerwy kronikarza, który znał dalszy przebieg zdarzeń.

Król odpowiedział na tę mowę z powagą i w sposób zwięzły. Wyraził zadowolenie z wizyty i z decyzji przyjęcia chrztu przez Bumi Jeleen'a i jego otoczenie. W zamian obiecał na tym świecie pomoc w jego powrocie na tron, a na tamtym świecie nadzieję na zbawienia wieczne. Po zakończeniu audiencji Bumi Jeleen odwiedził jeszcze królową i wygłosił krótszą mowę, prosząc o wsparcie u króla jego sprawy.

Nazajutrz João II rozmawiał długo z Bumi Jeleenem w cztery oczy, jedynie w obecności tłumaczy. Wedle kronikarzy zadawał wiele pytań dotyczących spraw afrykańskich i otrzymał odpowiedzi zadowalające jego ciekawość. João de Barros odnotował, że król interesował się szczególnie sytuacją we wnętrzu Afryki Zachodniej, tamtejszymi władcami, miastami i handlem złotem<sup>36</sup>. Nie ulega wątpliwości, że był to (po sprawie chrztu) niezwykle ważny powód przyjęcia poselstwa i prowadzonych rozmów. Tyle, że rozmowy dotyczące handlu i gromadzenia informacji toczyły się w ciszy, bez otoczenia ceremonialnego.

Po spotkaniu w cztery oczy powrócono do uroczystości. João II polecił zorganizować walki byków i turnieje z laskami(?) (*festas de touros e canas*), występy tancerzy i muzyków, zabawy z błaznami, wieczorne bale i uczyty. Bumi Jeleen asystował przy tych zabawach zasiadając na odpowiednim podwyższeniu, koło króla. W czasie festynów popisywali się również ludzie z otoczenia władcy Wolofów, dając pokazy akrobatycznej jazdy konnej<sup>37</sup>.

Dla wszystkich autorów portugalskich, także dla kupca z Florencji, autora wspomnianego wcześniej listu, najważniejszym wydarzeniem związanym z wizytą, był chrzest Afrykanina i jego świty. Według Rui de Pina João II polecił udzielić temu władcy odpowiednich nauk, dotyczących prawd wiary. Zajęli się tym teologowie i uczeni. Było to konieczne tym bardziej, że: „Bemoy należał do sekty Mahometa i był w niej wychowany, gdyż żył w sąsiedztwie i styczności z Azenegami i miał pewną znajomość Biblii”<sup>38</sup>.

Poza pobieraniem nauk Bumi Jeleen uczestniczył w uroczystej mszy pontyfikalnej w dniu Wszystkich Świętych, zasiadając w chórze kościoła Panny Marii, klęcząc i odkrywając głowę w czasie podniesienia. Garcia de Resende potwierdził ten opis Piny, natomiast João de Barros pozostawił opis o wiele krótszy i pominął udział Bumi Jeleena (jeszcze poganina) we mszy pontyfikalnej<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> O rozmowie w cztery oczy piszą Rui de Pina i Garcia de Resende. Wedle Barrosa-MMA 1958, s. 550 rozmowy prowadzone były wielokrotnie (*muytas vezes*).

<sup>37</sup> Resende-MMA 1958, s. 544–545.

<sup>38</sup> Pina-MMA 1958, s. 540: „porque Bemoy era de seita de Mafamede e que cria: polla vezinhança e participaçã que auja co os azengues; e tynha alguõ conhecimẽto das cousas da briuia”.

<sup>39</sup> O mszy z udziałem Bumi Jeleena – Pina-MMA 1958, s. 540; Resende-MMA 1958, s. 547.

Wedle Rui de Pina i Garcia de Resende dwa dni po tej mszy król wydał uroczystą ucztę, na którą przybył we wspaniałym stroju. Sale i stoły zostały bogato ozdobione. Odbyły się koncerty i śpiewy minstreli. Po tej uczcie odbył się chrzest. João de Barros umieszcza – chyba słusznie – owe uroczystości po ceremonii chrztu, która odbyła się 3 listopada 1488 r. Chrzczono Bumi Jeleena i sześciu dostojników z jego świty. Ceremonia odbyła się w apartamentach królowej, odpowiednio do tego przygotowanych i ozdobionych, nocą – lub też wczesnym rankiem około drugiej po północy. Obecni byli, jako rodzice chrzestni król i królowa, księżęta Manuel i Afonso, nuncjusz papieski, biskup Tangeru, oraz odprawiający mszę pontyfikalną biskup Ceuty. Bumi Jeleen otrzymał na cześć króla chrzestne imię João.

Następnie 7 listopada, król pasował Bumi Jeleena na rycerza i nadał mu herb w postaci złotego krzyża na purpurowym tle i w obramowaniu z herbami Portugalii. Jednocześnie ochrzczonych zostało czterech następnych dostojników wolofskich. Władca, już jako chrześcijański Jan, złożył hołd królowi portugalskiemu i ślubował mu wierność. Ponadto skierował do papieża list, spisany po łacinie, w którym zdał relację ze swych losów politycznych, zawiadomił o swoim chrzcie i podkreślał zasługi João II w tej sprawie. List ten bez wątpienia nie był ani spisany, ani nawet podyktowany przez wystawcę, ale przez sekretarzy z kancelarii króla Portugalii. Jednakże był zaakceptowany przez Bumi Jeleena<sup>40</sup>.

Po tych ceremoniach król udzielił Bumi Jeleenowi pomocy zbrojnej. Wyposażył flotę złożoną z 20 karaweli, postawił na jej czele Pero Vaz da Cunha i wysłał władcę Wolofów z tą flotą do jego kraju. Wedle listu Paolo d'Olivieri na okrętach było 300 ludzi, a wedle dokumentów dotyczących zaopatrzenia, załogi liczyły 320 ludzi. Kronikarze portugalscy pisali o ich dobrym uzbrojeniu oraz wyposażeniu w materiały budowlane. Dokumenty zebrane przez A. Teixeira da Mota świadczą także o dobrym zaopatrzeniu floty<sup>41</sup>.

Zadanie, które otrzymał admirał dowodzący flotą było potrójne. Po pierwsze miał udzielić Bumi Jeleenowi pomocy zbrojnej w odzyskaniu władzy. Po drugie miał zbudować przy ujściu Senegalu fortecę, która nie byłaby przekazana władcy Wolofów, ale pozostałaby we władzy króla Portugalii. Po trzecie księży i zakonicy, którzy weszli w skład ekspedycji mieli zadbać o chrystianizację Wolofów. Na ich czele stał dominikanin, mistrz Alvaro, kaznodzieja i spowiednik królewski. Świadczy to o wysokiej randze projektu. Część materiałów budowlanych miała posłużyć do wzniesienia kościoła. Plan João II był podobny do wcześniejszych

---

<sup>40</sup> Opis chrztu, pasowania na rycerza, wysłania listu do papieża oraz festynów: Pina-MMA 1958, s. 540–541; Resende-MMA 1958, s. 547–548; Barros-Cidade, s. 102–103; Barros-MMA 1958, s. 550–551. Tarcza herbowa Bumi Jeleena *Monumenta Missionaria Africana. Africa Occidental (1342–1499)*, coligada e anotada pelo Padre António Brásio, Segunda Série, t. 1, Lisboa 1958 (dalej cytuję jako MMA 1958), po s. 536 oraz Mota, *D. João...* po s. 90.

<sup>41</sup> List Paolo d'Olivieri: Z. Zafarana, *Per la storia...*, s. 1109; Dokumenty dotyczące wyposażenia floty Mota *D. João...*, s. 76–88.

przedsięwzięć: budowy fortecy i faktorii w Arguim (ok. 1448 r.) oraz – już za João II (w 1482 r.) faktorii i fortecy w Mina. Nowa forteca przy ujściu Senegalu miała stać się podstawą organizacji handlu z Wolofami, wspierać ich chrystianizację oraz – co budziło wielkie nadzieje króla – wspierać ekspansję portugalską w głąb Afryki Zachodniej i próby dotarcia do Mali, Timbaktu a może i „księdza Jana”<sup>42</sup>.

Pomimo dobrego przygotowania wyprawy – zarówno pod względem materialnym jak dyplomatycznym i uzasadnionych nadziei na współpracę z Bumi Jeleenem, starania João II skończyły się całkowitym niepowodzeniem. Wyprawa nie osiągnęła żadnego z trzech głównych celów. Oto w niejasnych okolicznościach, kapitan i dowódca flotylli Pero Vaz da Cunha zaczął podejrzewać Bumi Jeleen’a o zdradę i zabił go ciosem miecza (lub sztyletu) jeszcze na karaweli, bez próby wyjaśnienia sytuacji ani lądowania i rozpoczęcia planowanych prac.

Wszyscy trzej autorzy Portugalscy twierdzili, że Pero Vaz da Cunha chciał jak najszybciej wracać do Portugalii. Barros dodał, że flota wpłynęła na wody Senegalu, wzbudziła podziw Wolofów. Zaczęto budowę fortecy. Ale dowódca obawiał się bardziej niezdrowego klimatu i choroby niż domniemanej zdrady. Jego nieodpowiedzialny czyn i katastrofa planów królewskich wywołały wielkie niezadowolenie João II. Pina wspomniał, że jeśli istniało podejrzenie zdrady, wystarczyło uwięzić Bumi Jeleena i sprowadzić go do Portugalii. Pero Vaz da Cunha popadł w niełaskę królewską. Pina dodał „podobnie jak wielu innych” (*e a outras muitos*)<sup>43</sup>. Garcia de Resende pisał również o niezadowoleniu króla i oskarżeniu Pero Vaz da Cunha, którego chciał ukarać. Ostatecznie „kara spadła na wielu niewinnych, którzy w tej sprawie nic złego nie zrobili (...) bo chcąc karać król skazał na śmierć wielu całkiem niewinnych”<sup>44</sup>. Natomiast niefortunny i nierzetelny dowódca wyprawy uniknął kary.

Konsekwencje czynu Pero Vaz da Cunha nie dotyczyły tylko sprawy Bumi Jeleena, ale całości stosunków Portugalii z Wolofami. Kontakty obustronne nie zostały oczywiście zerwane, nieprzerwanie prowadzono handel. Ale władcy Dżolof i pozostałych państw Wolofów z wielką ostrożnością podchodzili do propozycji innych form współpracy. Forteca planowana przez João II nie powstała. Propozycje chrztu były odrzucane. Pierwszoplanową rolę w handlu z Portugalią utrzymał Kaior.

Dysponujemy dwoma dokumentami z lat 1515 i 1529 dotyczącymi późniejszych kontaktów dyplomatycznych. W pierwszym, z 22 sierpnia 1515 r. król Manuel Szczęśliwy (1495–1521) polecał urzędnikom swego skarbu „wręczenie

<sup>42</sup> Opis planów królewskich, floty, zachowania Pero Vaz da Cunha i śmierci Bumi Jeleena: Pina-MMA 1958, s. 541–542; Resende-MMA 1958, s. 548–549; Barros-Cidade, s. 103 i 108; Barros-MMA 1958, s. 551–552 (flota) i 559 (śmierć).

<sup>43</sup> Pina-MMA 1958, s. 542.

<sup>44</sup> Resende-MMA 1958, s. 549: „(...) chegua o castigo a muytos que niso forã culpados (...) porque auendo de dar castigo cõpria gue matasse muitos q nisto forã culpados”.

temu Murzynowi, posłowi od króla Godemell... pana Biziguiche”, daru w postaci cennych strojów<sup>45</sup>. Godemell, to najprawdopodobniej Bur-Damel, co było tytułem władców Kaioru. Natomiast nazwą Beziguiche określano tę część wybrzeża, na której obecnie leży Dakar, czyli właśnie fragment terytorium Kaioru. Ambasador otrzymał kape, płaszcz, spodnie z bawełny, kurtkę z lnu, dwie koszule z tkaniny sprowadzanej z Bretanii oraz czerwony beret. Wszystko to, aby się odpowiednio ubrać (*para se vestir*).

Dalszego przebiegu zdarzeń i wyniku rokowań nie znamy. Mamy natomiast potwierdzenie prowadzenia rozmów nie tylko w Afryce, ale i w Portugalii. Treść rokowań może potwierdzać drugi dokument, datowany 5 maja 1529 r. Jest on listem damela Kaioru do króla Jana II (1521–1557)<sup>46</sup>. Bor-damel pozdrawiał w nim władcę i stwierdzał, że pisał już przed około 7 laty do poprzednika Jana III, czyli do Manuela Szczęśliwego i wysłał doń poselstwo w sprawie budowy zamku w „Biziguiche”, w pobliżu odnogi rzecznej, pełnej wody. Powoływał się na opinie kapitanów i żeglarzy portugalskich, popierających ten projekt. Twierdził, że król Manuel przesłał mu przed śmiercią cenne dary i upoważnił do planowanej budowy. Obecnie (czyli w 1529 r.), za radą swoich doradców, Bor-damel postanowił powrócić do tego projektu. Prosił o pozwolenie, powoływał się na swoją lojalność poświadczoną przez wielu Portugalczyków przybywających do jego państwa. Zwracał się o przysłanie murarzy i cieśli, obiecywał wypłacić im wynagrodzenie. Zawiadamiał, że kamień i drewno są dostępne w jego kraju, brak jest natomiast wapna i drewna ociosanego. Przypomniął, że wysłał Manuelowi Szczęśliwemu dar w postaci około 15 niewolników, ale nie otrzymał tego, czego oczekiwał. Ponawiał więc swoją prośbę, kierując ją do nowego władcy. Obiecywał wasalną wierność i duże korzyści handlowe.

List damela Kaioru jest najstarszym zachowanym tekstem spisany w imieniu władcy Wolofów, z pewnością sporządzonym przez jakiegoś pisarza portugalskiego przebywającego wtedy na jego dworze. List jest świadectwem nowej polityki Kaioru. Damel oczekiwał, wręcz ubiegał się o budowę zamku, chociaż zapewne pragnął mieć nad nim kontrolę.

Oba dokumenty potwierdzają utrzymywanie stosunków dyplomatycznych między Kaiorem a Portugaliją. Od tragicznego zakończenia starań Bumi Jeleena minęło wiele lat. Dżolof nie zdołał przejąć pierwszeństwa w handlu z Portugalczykami. Kaior utrzymał swoją przewagę w tym zakresie.

Władcy Kaioru wykorzystywali różne metody działania. Wysyłali posłów, formu-

<sup>45</sup> *Monumenta Missionaria Africana. África Ocidental (1500–1569)*, coligada e anotada pelo Padre António Brásio, Segunda Série, t. 2, Lisboa 1963 (dalej cytuję jako MMA-1963), s. 114, nr 33, dokument z 22 sierpnia 1515 r.: „Nos el Rey mamdamos a vos recebedor do noso tisouro, que dees a este negro, embaizador de Godemell, Senhor de Biziguiche...”. Patrz też J. Boulègue, B. Pinto Bull, *Les relations...*, s. 663–664.

<sup>46</sup> MMA-1963, s. 214–215, nr 68 oraz J. Boulègue, B. Pinto Bull, *Les relations...*, s. 664–665.

łowali projekty, przesyłali dary, by zjednać sobie władców portugalskich, powoływali się na swoją wasalną zależność i lojalność, ale także na opinie Portugalczyków działających w Kaiorze. Skorzystali z ich obecności, by wykorzystać stosowanie pisma w organizowaniu kontaktów z Portugalią. Były to więc zabiegi i metody bardzo liczne i różnorodne, dobrze przemyślane i skoordynowane. Jak dowiadujemy się z omawianego listu politykę tę prowadził damel w porozumieniu ze swą radą. Więc nie tylko sam władca, ale szersza grupa ludzi rządzących miała świadomość, kim był ich europejski partner, odnosząc to nie tylko do Portugalczyków przybywających do Afryki, ale także do samej Portugalii, jej króla i innych władz.

\* \* \*

W przebiegu podróży wolnych Afrykanów do Portugalii, w sposobie ich organizowania, wzajemnego postrzegania się stron kontaktu, formułowaniu oczekiwań i poglądów, widać zarówno ciągłość i kontynuację niektórych zachowań, jak zmianę innych. Władcy portugalscy popierali takie podróże i odnosili się do nich przychylnie. Przede wszystkim żadna z podróży – czy to pojedynczych osób, czy oficjalnych poselstw wysyłanych przez władców afrykańskich, czy jedyna znana nam w XV w. podróż samego władcy (choć obalonego), nie mogła się obyć bez pomocy portugalskiej i przyjęcia Afrykanów na karawele. Był to jedyny środek transportu umożliwiający wizyty i znajdujący się pod wyłączną kontrolą portugalską. Udzielano tej pomocy bez utrudnień. Wizyty i poselstwa leżały więc w interesie Portugalii. Możemy oczywiście przypuszczać, że część propozycji afrykańskich była odrzucana lub nie była realizowana z różnych przyczyn. Źródła o tym milczą. Dowiadujemy się o tych podróżach i poselstwach, które doszły do skutku i wzbudziły zainteresowanie kronikarzy lub pozostała po nich korespondencja i innego typu dokumenty.

W najwcześniejszym okresie wypraw portugalskich miały miejsce przypadki wchodzenia na karawele wolnych Afrykanów, którzy dobrowolnie, z ciekawości, godzili się na podróż do Portugalii. Czynili to albo z własnej woli, albo z polecenia swych zwierzchników – wspólnoty plemiennej lub wodza czy władcy. Ludzi takich przyjmowano dobrze, gdyż mogli być dla Portugalczyków cennym źródłem informacji. Po rozmowach i przekazaniu im darów, odsyłano ich do Afryki.

Za panowania João II pojawiło się nowe zjawisko podejmowania w Portugalii poselstw władców afrykańskich. Przygotowanie tego typu kontaktu przebiegało zazwyczaj podobnie. Portugalczycy wyszukiwali w Afryce obszary i miejscowe organizacje wodzowskie lub wczesnopaństwowe, które interesowały ich szczególnie ze względu na możliwości handlowe. Preferowano kontakty z wodzami i władcami, a także z lokalnymi kupcami. Po pewnym okresie ustabilizowania się handlu i wstępnego poznania partnera, wysłannik królewski nawiązywał kontakt z miejscowym wodzem lub władcą, jeśli taki na danym terenie działał. Następową wymiana darów.



Ich typ zależał od doświadczenia handlowego i zdobytych wiadomości o tym, co dla partnera jest cenne. Afrykanie przekazywali więc złoto i niewolników. Najpowszechniejszym darem ze strony króla Portugalii były szaty z drogich tkanin. Do szczególnie cennych darów należały konie. Jeżeli król podejmował Afrykanów w swoim królestwie, wyznaczał odpowiednie rezydencje i przekazywał przybyłym szaty oraz żywność.

Głównym punktem przyjęcia poselstwa lub wizyty samego władcy afrykańskiego była audiencja u króla i wygłoszenie mów. Kronikarze portugalscy poświęcali wiele uwagi Afrykanom stojącym na czele misji. Pisali o ich powadze i majestacie, godnym zachowaniu, wieku, wzroście, proporcjach ciała, elegancji gestów i kolorze skóry. Na uczestnikach audiencji duże wrażenie robiła umiejętność argumentowania i konstrukcja przemówień. Mowy tłumaczone były przez specjalnie do tego celu przygotowanych tłumaczy.

Audiencje były dobrze zorganizowane, ich miejsca bogato ozdabiane tkaninami. Majestat króla Portugalii był odpowiednio uwypuklany, zarazem jego gesty pełne były kurtuazji wobec przybyszów. Bez wątpienia audiencje służyły zarówno przedstawieniu celów obu stron rokowań, jak podkreślanii sukcesów polityki portugalskiej. Uczestniczyła w nich rodzina panującego (królowa, następca tronu), dostojnicy dworscy, biskupi, być może i dostojnicy z innych państw Europy. Krąg uczestników i odbiorców politycznego przesłania tych audiencji był więc niewielki, ale elitarny. Źródła nie informują nas ile osób ze świty posłów afrykańskich lub Bumi Jeleena brało udział w tych kontaktach ceremonialno-politycznych. Możemy się tylko domyślać, że Afrykanin nie stawił się u króla w pojedynkę, ale w otoczeniu swojej najbliższej świty.

Po audiencjach oficjalnych następowały publiczne ceremonie i festyny przeznaczone dla większej liczby widzów. Z drugiej strony rozpoczynały się rozmowy prowadzone bez ceremonialnego otoczenia, czasem w cztery oczy.

Festyny, turnieje, zabawy, ucztę miały olśnić Afrykanów i przekonać ich o wsłaniałości królestwa Portugalii. Widzami byli poddani króla João II, czerpiący dumę z osiągnięć władcy, z sukcesów wypraw i jego polityki zamorskiej. Ceremonie te przeznaczone były również dla cudzoziemców przebywających w Portugalii. Byli to dostojnicy (jak wymieniony nuncjusz papieski), kupcy z miast włoskich oraz z Flandrii. Za ich pośrednictwem przekaz dotyczący sukcesów portugalskich docierał do wielu państw i miast Europy. Ceremonie mogły mieć charakter poważny i uroczysty, tak jak msza podczas której Bumi Jeleen dobitnie okazał swą wolę przyjęcia chrztu. Inne – jak ucztę, turnieje, śpiewy minstreli, występy orkiestr – służyły rozrywce i największej liczbie widzów. W ich trakcie również Afrykanie popisywali się swoimi umiejętnościami.

Obok tych imprez, ważnych z punktu widzenia legitymizowania władzy i głoszenia jej sukcesów, odbywały się rozmowy, prowadzone w ciszy sal rezydencji

królewskich. Dwa główne tematy rokowań dotyczyły możliwości przyjęcia chrztu przez władców afrykańskich i w konsekwencji, w przyszłości, ich poddanych, oraz stosunków handlowych. Cele te nie były ze sobą sprzeczne, owszem sukces w jednej dziedzinie mógł ułatwiać starania w drugiej<sup>47</sup>. W praktyce, na badanym przez nas obszarze nie doszło do trwałych sukcesów chrystianizacji, gdyż władcy afrykańscy traktowali tę część rokowań instrumentalnie i uzależniali swą zgodę na chrzest od innych korzyści politycznych lub militarnych.

Ważnym, chociaż nie eksponowanym celem kontaktów dyplomatycznych było gromadzenie informacji o partnerze. Był to – wedle źródeł – główny cel poselstwa wysłanego z Beninu, a zapewne i innych misji afrykańskich. Również João II kontynuował i rozwijał metody zbierania wiadomości o Afryce, wprowadzone wcześniej przez Henryka Żeglarza. Rozszerzył te sposoby o bezpośrednie rozmowy z posłami i z Bumi Jeleen'em. W przypadku takich rozmów nie starano się o rozgłos, owszem toczyły się one w odosobnieniu, w wąskim gronie osób, nawet w cztery oczy.

João II bardzo interesował się wnętrzem Afryki Zachodniej, starał się nawiązać kontakt z Mali, dotrzeć do Timbaktu i wykorzystać lub odwrócić ku wybrzeżu zachodniemu szlaki transsaharyjskie. Liczył na przychylność władców wybrzeża, szczególnie Bumi Jeleena, ale niczego nie uzyskał. Wysłał wprawdzie poselstwo do Mali, ale nie przyniosło ono spodziewanych rezultatów<sup>48</sup>.

Władcy afrykańscy z kolei starali się wykorzystać Portugalczyków do własnych celów. Po pierwsze dążyli do rozwoju handlu, w wielu przypadkach do ominięcia lub wyparcia swoich afrykańskich konkurentów. Charakterystyczne były pod tym względem starania Bumi Jeleena o przejęcie przez Dżolof pierwszoplanowej roli Kaioru w handlu z Portugalczycami. Starania te nie powiodły się w związku z zabójstwem władcy. Kaior utrzymał swoje pierwszeństwo.

Handel z Portugalczycami dawał władcom i grupie rządzącej w państwach i wodzostwach afrykańskich duże korzyści, wzrost zamożności i prestiżu. Korzystali również afrykańscy kupcy. Niektóre importowane towary pozwalały na realny wzrost władzy. Takie znaczenie (obok funkcji prestiżowej) miał import koni, które Portugalczycy sprzedawali bez ograniczeń prawnych. Wprowadzili natomiast zakaz sprzedawania w Afryce broni – zarówno białej, jak palnej. Tę ostatnią władcy Beninu starali się pozyskać, wielokrotnie lecz bez powodzenia.

Odrębnym zjawiskiem było posługiwanie się przez władców afrykańskich oddziałami portugalskimi uzbrojonymi w muszkiety. Starania Bumi Jeleena, aby

<sup>47</sup> P.E. Russell, *White Kings on Black Kings: Rui de Pina and the Problem of Black African Sovereignty*, [w:] tegoż, *Portugal, Spain and African Atlantic 1343–1490*, Aldershot 1995, tekst XVI, s. 161.

<sup>48</sup> O poselstwie Barros-Cidade, s. 123. Także J.W. Blake, *Europeans in West Africa, 1450–1560*, Nendeln/Lichtenstein 1967, s. 33.

odzyskać władzę przy pomocy zbrojnej ekspedycji portugalskiej, skończyły się katastrofą ze względu na nieodpowiedzialność dowódcy armady. Plan João II aby zbudować u ujścia Senegalu zamek oznaczał, że zbrojne siły portugalskie działałyby w przyszłości niezależnie od woli władcy Wolofów. Plan upadł, ale można wątpić w możliwość dysponowania przez Bumi Jeleena i jego ewentualnych następców tymi wojskami.

Inna była sytuacja Beninu. Jego władcy nie uzyskali dostępu do broni palnej, natomiast wykorzystywali oddziały muszkietarów i kuszników portugalskich przy organizacji wypraw Beninu na sąsiadów. Benin był państwem na tyle silnym wewnętrznie, dysponującym własną, liczną i bitną armią, że kontrolował działania oddziałów portugalskich i nie narażał niezależności władzy *obów*. Dokumenty poświadczają dążenie *obów* do wejścia w posiadanie tej broni już w początku XVI w. Ale intensywne wykorzystanie w Beninie oddziałów portugalskich muszkietarów przypada na późniejsze dziesięciolecia XVI w. i na wiek XVII. Świadczą o tym zarówno źródła pisane, jak rzeźby benińskie przedstawiające muszkietarów, kuszników, a nawet działa<sup>49</sup>.

W trakcie opisanych wyżej rokowań dyplomatycznych, wzajemnego poznawania się i ustalania zasad oraz zakresu współpracy, następowała recepcja niektórych wzorów kulturowych. W zebranych materiale pojawia się recepcja pisma. Zdarzenia z tym związane miały jeszcze znaczenie marginalne i charakter incydentalny, a nie systemowy. Stanowiły jednak co najmniej początek rozumienia roli pisma w organizowaniu kontaktów z Portugalczykami. Wiadomości dotyczą Wolofów, którzy od stuleci utrzymywali kontakty ze światem islamu. Były one stosunkowo luźne, ale wraz z marabutami działającymi w Dżolof i w Kaiorze, docierała – jeśli nie znajomość pisma – to rozumienie jego funkcji. Jak wiemy Bumi Jeleen wystosował list do papieża spisany po łacinie. Wystawienie takiego dokumentu, spisane go przez sekretarzy króla João II, było z całą pewnością zasugerowane przez króla. List Bumi Jeleena służył w rzeczywistości głoszeniu sukcesu João II. Ale możemy przypuszczać, że władca Wolofów co najmniej rozumiał na czym polega wysłanie tego listu.

W każdym razie list wysłany z Kaioru w 1529 r., w imieniu damela i starszyzny tego państwa jest świadectwem postępu w tym zakresie. Stosowanie pisma nie było obce wystawcy. W Kaiorze rozumiano rolę pisma, choć z pewnością piszącym był jakiś Portugalczyk przebywający na dworze damela. Trudno się

<sup>49</sup> A.G.L. Pitt Rivers, *Antique Works of Art from Benin*, collected by..., Printed Privately 1900: zdjęcia rzeźb z Beninu: tablica 1, il. 4 – Portugalczycy w służbie armii Beninu, tablica 14, il. 84, 85 – muszkietar, tablica 32, il. 247 – Portugalczyk z lontem do działa, tablica 46, il. 361 – Portugalczyk z ręcznym działkiem; F. von Luschan *Die Altertümer von Benin*, t. 1–3, Berlin 1919, tablica 1 – kusznik, tablica 2 – muszkietar, tablica 4 – Portugalczycy z lontami; B. Plankensteiner (red.) *Benin Kings and Rituals. Court Art from Nigeria. Exhibition Catalogue*, Wien 2007, il. 10, 11 – Portugalczycy z lontami, il. 231, 232 – muszkietarowie, il. 233 – kusznik.

oprzeć porównaniu tych dwóch wydarzeń ze stopniową recepcją pisma w dyplomacji Mieszka I. Chociaż dalszy przebieg recepcji w przypadku Polski, a z drugiej strony brak kontynuacji i postępu recepcji w przypadku Wolofów, były odmienne.

Wiele cech kontaktów dyplomatycznych między Portugalią a państwami afrykańskimi miało charakter powtarzalny. Przy organizacji poselstw, prowadzeniu rozmów, urządzaniu ceremonii i festynów stosowano pewne stałe zasady. Istniały również cechy i zasady zmienne, zależne od okoliczności rokowań, ale w jeszcze większym stopniu od poznawania się partnerów i zmian ich mentalności. Te ostatnie możemy badać w odniesieniu do Portugalczyków, trudniej o prześledzenie zmian mentalności Afrykanów.

Peter Russell w artykule poświęconym wizycie Bumi Jeleena w Portugalii skupił uwagę na ograniczonej, w opinii portugalskiej, suwerenności władców afrykańskich<sup>50</sup>. Nie dotyczyło to wyłącznie władców pogańskich, także ochrzczonych. Tych pierwszych starano się nawrócić. Respektowano ich władzę i niezależność jako element politycznej rzeczywistości istniejącej w Afryce. Portugalczycy nie mogli jej zmienić. Natomiast Bumi Jeleen, wygnany ze swego państwa i proszący o pomoc, znalazł się w sytuacji przymusowej. Wcześniej João II odmówił mu pomocy, jako poganinowi. Jednakże z chwilą przyjęcia chrztu, pasowania na rycerza i złożenia hołdu królowi Portugalii, władca Wolofów uzyskał (przynajmniej teoretycznie) takie same prawa, jak wasalni władcy europejscy. Stał się pełnoprawnym władcą Wolofów, uznającym zwierzchnictwo João II „jako pana Gwinei”. Należała się mu przy tym pomoc i opieka ze strony króla Portugalii.

Russell z naciskiem podkreślił jednak, że wbrew tym teoretycznym prawom, zabójca Bumi Jeleena, Pero Vaz da Cunha nie został ukarany, chociaż w myśl prawa był królobójcą. Co więcej, swym czynem zburzył wszystkie plany królewskie związane z chrztem władcy Wolofów i możliwościami ekspansji w tej części Afryki. Wiemy, że czyn królobójcy wywołał wielkie niezadowolenie João II. Jednakże Pero Vaz da Cunha nie poniósł konsekwencji swego czynu i uwolniono go, choć groziła mu kara śmierci. W zamian zgładzono innych, pomniejszych dowódców armady. Russel przypuszcza, że był to rezultat nacisku dworzan i rycerstwa na króla zaangażowanego w ekspansję. Grupy te „nie brały na serio” równorzędności praw władców afrykańskich i ich suwerenności. Zgładzenie Pero Vaz da Cunha mogło wywołać gwałtowne protesty. Król musiał liczyć się z opinią grup zabiegających o bezkarność mordercy Bumi Jeleena. Ten wniosek Russella znajduje pełne potwierdzenie w źródłach i w przebiegu wydarzeń. Zwolennicy i przyjaciele Pero Vaz da Cunha pragnęli go uratować ze względów politycznych, przez solidarność grupową, może rodzinną i krewniczą.

<sup>50</sup> P.E. Russell, *White Kings...*

Natomiast dyskusyjny jest wniosek Russella idący dalej, wskazujący na uprzedzenia rasowe, które okazały się silniejsze niż zasady religijne, prawne i racje państwowe. Podział na „swoich i obcych”, na „my i oni” istniał bez wątpienia od początku wypraw portugalskich do Afryki. Problemem jest, czy chrzest mógł zlikwidować lub przynajmniej pomniejszyć ten podział i dystans. Russell na poparcie swojej hipotezy uzasadniającej przyczyny bezkarności zabójcy przytoczył inne teksty źródłowe dotyczące uprzedzeń rasowych. Lecz pochodzą one z czasów późniejszych. Cytowany list Afonso I, władcy Konga, został spisany w 1514 r. w okresie panowania Manuela Szczęśliwego. Podobnie pismo ambasadora Konga w Portugalii, pochodzi z 1515 r. Z kolei list João III, w którym mowa jest o naganym, złym traktowaniu przez kapitana Wyspy São Tomé, czarnych „cavaleiros, vasalos nostros” nosi datę 1523 r.

Sądzę, że pomiędzy 1488 r. a 1514, 1515 i 1523 r. zaszły w traktowaniu czarnych Afrykanów przez Portugalczyków duże zmiany. Materiał z drugiej i trzeciej dekady XVI w. nie jest dobrym źródłem do badań mentalności i uprzedzeń sprzed 30–40 lat. Ulegały one bowiem ewolucji. Dowód na to możemy znaleźć przez porównanie trzech opisów wizyty Bumi Jeleena w Portugalii. Pomiedzy opisem Rui de Pina i spisaniem pod jego wpływem tekstem Garcia de Resende (oba z XV w.) a późniejszym o około 40 lat opisem João de Barrosa istnieją wymowne różnice. Możemy przy tym przyjąć, że ci trzej autorzy wyrażali nie tylko własne opinie, ale również swoich środowisk społecznych, czyli przede wszystkim dworu królewskiego i rycerstwa, a w znacznej mierze także Kościoła i kupiectwa zaangażowanego w handel z Afryką.

Rui de Pina oraz Garcia Resende pisali w tonie podziwu dla João II i jego afrykańskiej polityki, ale zarazem podziwu dla jego gości. Zwracali uwagę na dostojność Afrykanów przybywających z misją do Portugalii, na ich zalety fizyczne i umysłowe, na sprawność prowadzenia rozmów, przemyślany sposób argumentacji. Przypomnijmy co pisał Rui de Pina o Bumi Jeleenie: „Nie pomyślano by, że chodzi o czarnego barbarzyńcę, ale raczej o władcę greckiego, wykształconego w Atenach”. Można w tym zdaniu widzieć zarówno wyraz uznania, jak też wyraz poglądu o barbarzyństwie Afrykanów. Czy był to wyraz przesądu rasowego – jest jednak dyskusyjne. Wypowiedź tę należy umieścić w dłuższej sekwencji opinii zawartych w tekstach portugalskich od pierwszej połowy XV w. po czasy João de Barrosa.

W najwcześniejszych przekazach opinia o barbarzyństwie, nawet bestialstwie ludów Afryki była częsta i wyrażana dobitnie, ze względu na tryb życia, rodzaj pożywienia, nagość i pogaństwo<sup>51</sup>. Jednakże dotarcie od połowy XV w. do państw afrykańskich, poznanie tamtejszych form organizacji, nawiązanie kontaktów han-

---

<sup>51</sup> J. da Silva Horta, *A Representação do Africano na literatura de viagens, do Senegal à Serra Leoa (1453–1508)*, „Mare Liberum”, 1991, no 2, s. 242–243, 250–251, 254–258, 316–324.

dlowych z władcami i kupiectwem, spowodowało skorygowanie tych opinii: albo ich zmianę, albo – najczęściej – zróżnicowanie. Ani poznane organizacje, ani zdolności handlowe Afrykanów nie były już nazywane barbarzyńskimi. Cechę tę powiązano natomiast z pogaństwem. W tym kontekście Pina oceniał Bumi Jeleena, nie popadał więc w sprzeczność pisząc o jego talentach.

João de Barros pojęcie barbarzyństwa rozumiał szerzej. W cytowanym już wcześniej fragmencie użył znamienych określeń. Jego zdaniem władcy barbarzyńscy byli „poza prawem” (*fora lei*) – co zapewne oznaczało – poza prawem chrześcijańskim. Był w tym zgodny z rozumieniem barbarzyństwa w przekazie Pina. Ale Barros dodał następnie nowe określenie, zgodnie z którym istniała nasza, czyli europejska *policias* – przez co można rozumieć „sposób postępowania”, „ogłada” lub „sposób życia”, a co wydawca francuskiego tłumaczenia tekstu określił słowem „cywilizacja”<sup>52</sup>. Barros dodał jeszcze trzecią cechę, różniącą władców europejskich od barbarzyńskich – znajomość odpowiednich ceremoniałów. Ta ostatnia odniesiona została do doraźnej, konkretnej sytuacji – przyjęcia Bumi Jeleena na dworze João II. Natomiast znajomość lub nieznanostwo cytowanej *policias* wydaje się w rozumowaniu Barrosa (i ludzi jego czasów) kluczowa. W latach trzydziestych (i następnych) XVI w. nastąpiło pogłębienie uczucia wyższości Europejczyków nad sposobem życia Afrykanów. Można to łączyć ze stereotypizacją opinii o Afrykanach i rosnącym poczuciem dystansu wywołanym masowym handlem niewolnikami. Ponadto z niepowodzeniem prób chrystianizacji władców i państw Afryki Zachodniej, na które liczono jeszcze w ostatniej ćwierci XV i na początku XVI w. Przyjmowanie w Portugalii poselstw władców afrykańskich miało – jak wiemy – dwa główne cele: rozwój handlu oraz chrystianizację poszczególnych ludów Afryki Zachodniej. Skoro próby włączenia ich do *communitas christiana* nie powiodły się, poczucie odrębności i związane z nim poczucie wyższości uległo zwiększeniu i utrwaleniu, co łączyłbym właśnie z wiekiem XVI, w przeciwieństwie do opinii Russella umieszczającej to zjawisko już około 1488 r.<sup>53</sup>

**Prof. dr hab. Michał Tymowski**, zajmuje się historią Afryki przedkolonialnej i antropologią polityczną, emerytowany profesor UW, członek korespondent PAU i PAN.

<sup>52</sup> Patrz wyżej, przypis 29, komentarz do tłumaczenia wydawców tekstu J. Gonçalves’a i P. Teyssier’a.

<sup>53</sup> P.E. Russell, *White Kings...*, s. 162–163.

## Bibliografia

### Źródła pisane i ikonograficzne

- Almada, André Alvares de, *An Interim and makeshift edition of André Alvares de Almada, Brief Treatise on the Rivers of Guinea being an English translation of a variorum text of Tratado breve dos Rios de Guiné (c. 1594)*, organized by the late Avelino Teixeira da Mota, together with incomplete annotation. Translation, a brief introduction and notes on chapters 13–19 by P.E.H. Hair and notes on chapters 1–6 by Jean Boulègue, Liverpool 1984.
- Barros João de, *Ásia. Dos feitos que os Portugueses fizeram no descobrimento e conquista dos mares e terras do Oriente. Primeira década, sexta edição actualizada e anotada por Hernani Cidade, notas por Manuel Múrias, Lisboa 1945* (cytuje jako Barros-Cidade).
- Barros João de, *Décadas*, fragmenty dotyczące poselstwa z Beninu, [w:] *Monumenta Missionaria Africana, t. 1, Africa Ocidental (1471–1531)*, coligida e anotada pelo Padre António Brásio, Lisboa 1952, s. 53–54 (cytuje jako Barros-MMA 1952).
- Barros João de, *Décadas*, fragmenty dotyczące władcy Wolofów Bemoia (Bumi Jeleena), [w:] *Monumenta Missionaria Africana. África Ocidental (1342–1499)*, coligida e anotada pelo Padre António Brásio, Segunda Série, t. 1, Lisboa 1958, s. 529–535, 550–559 (cytuje jako Barros-MMA 1958).
- Blake John William (red.), *Europeans in West Africa, 1450–1560*, Nendeln/Lichtenstein 1967.
- Brásio António (red.), patrz *Monumenta Missionaria Africana*.
- Ca da Mosto Alvise da, *Le navigazioni atlantiche del Veneziano Alvise Da Mosto*, [w:] *Il Nuovo Ramusio*, t. 5, red. Tullia Gasparrini Leporace, Roma 1966, Istituto Poligrafico dello Stato (cytuje jako Ca da Mosto-Leporace).
- Ca da Mosto Alvise da, *Podróże do Afryki*, przełożyła J. Szymanowska, opracowanie M. Tymowski, Gdańsk 1994 (cytuje jako Ca da Mosto-Podróże).
- Egharevba Jacob, *A Short History of Benin*, Ibadan 1960.
- Gaden Henri (red.), *Légendes et coutumes sénégalaises: cahiers de Yoro Dyao*, „Revue d’ethnographie et de sociologie”, 1912, nr 3–4, s. 119–137, nr 5–6, s. 191–202.
- Luschan Felix von, *Die Altertümer von Benin*, t. 1–3, Berlin 1919.
- Monumenta Missionaria Africana, t. 1, Africa Ocidental (1471–1531)*, coligida e anotada pelo Padre António Brásio, Lisboa 1952 (cytuje jako MMA 1952).
- Monumenta Missionaria Africana. África Ocidental (1342–1499)*, coligida e anotada pelo Padre António Brásio, Segunda Série, t. 1, Lisboa 1958 (cytuje jako MMA 1958).
- Monumenta Missionaria Africana. África Ocidental (1500–1569)*, coligida e ano-
- „AFRYKA” 40 (2014 r.)

tada pelo Padre António Brásio, Segunda Série, t. 2, Lisboa 1963 (cytuję jako MMA 1963).

Pina Rui de, *Cronica delRey dom Joham*, fragment dotyczący poselstwa z Beninu, [w:] *Monumenta Missionaria Africana, t. 1, Africa Occidental (1471–1531)*, red. Antonio Brásio, Lisboa 1952, s. 52 (cytuję jako Pina-MMA 1952).

Pina Rui de, *Cronica delRey dom Joham*, fragmenty dotyczące władcy Wolofów Bemoia (Bumi Jeleena), [w:] *Monumenta Missionaria Africana. Africa Occidental (1342 – 1499)*, red. António Brásio, Segunda Série, t. 1, Lisboa 1958, s. 536–542 (cytuję jako Pina-MMA 1958).

Pitt Rivers Augustus Henry L., *Antique Works of Art from Benin*, collected by..., Printed Privately 1900.

Plankensteiner Barbara (red.), *Benin Kings and Rituals. Court Art from Nigeria. Exhibition Catalogue*, Wien 2007.

Resende Garcia de, fragmenty kroniki *Vida e feitos delrey Dom João segundo* dotyczące władcy Wolofów Bemoia (Bumi Jeleena), [w:] *Monumenta Missionaria Africana. Africa Occidental (1342 – 1499)*, red. António Brásio, Segunda Série, t. 1, Lisboa 1958, s. 543–549 (cytuję jako Resende-MMA 1958).

*Textes portugais sur les Wolofs au XV<sup>e</sup> siècle (Baptême du prince Bemoi)*, traduits par José Gonçalves, avec des notes de Paul Teyssier, „Bulletin de l' IFAN”, t. 30, 1968, sér. B, nr 3, s. 822–846.

Yoro Dyao, patrz Gaden H.

Zafarana Zelina (red.), *Per la storia religiosa di Firenze nell Quattrocento*, „Studi Medievali”, t. 9, 1968, s. 1109–1110 – list z 1488 r. kupca Paolo Olivieri z Lizbony do odbiorcy we Florencji, przekazujący między innymi wiadomość o Bemoiu.

Zurara Gomes Eanes de, *Crónica dos feitos notáveis que se passaram na conquista de Guiné por mandado do Infante D. Henrique*, versão actualizada do texto pelo Torquato de Sousa Soares, Lisboa 1981, t. 2, Academia Portuguesa da História (cytuję jako Zurara-Soares).

Zurara Gomes Eanes de, *Chronique de Guinée*, préface et traduction de Léon Bourdon, avec la collaboration de Robert Richard, notes de L. Bourdon, E. Serra Rafols, Th. Monod, R. Ricard, R. Mauny, Dakar, IFAN (cytuję jako Zurara-Bourdon).

## Opracowania

Boulègue Jean, *Le grand Jolof (XIII<sup>e</sup>–XVI<sup>e</sup> siècle)*, Paris 1987.

Boulègue Jean, Pinto-Bull Benjamin, *Les relations du Cayor avec le Portugal dans la première moitié du XVI<sup>e</sup> siècle, d'après deux documents nouveaux*, „Bulletin IFAN”, 1966, t. 28, sér.B, nr 3–4, s. 663–667.

Girshick Paula Ben-Amos, *The Symbolism of Ancestral Altars in Benin*, [w:] *Benin*



- Kings and Rituals. Court Art from Nigeria. Exhibition Catalogue*, red. B. Planckensteiner, Wien 2007, s. 151–159.
- Horta José da Silva, *A Representação do Africano na literatura de viagens, do Senegal à Serra Leoa (1453–1508)*, „Mare Liberum”, 1991, no 2, s. 209–338.
- Monteil Vincent, *Le Dyolof et Al Bouri Ndiaye*, „Bulletin IFAN”, 1966, t. 28, sér. B, nr 3–4, s. 595–636.
- Monteil Vincent, *Esquisses sénégalaises (Walo-Kaior-Dyolof-Mourides. Un visionnaire)*, Dakar 1966.
- Mota Avelino Teixeira da, *D. João Bemoim e a Expedição portuguesa ao Senegal em 1489*, „Boletim Cultural da Guiné Portuguesa”, t. 26, 1971, nr 101, s. 63–111.
- Ndiaye Leyti, Oumar, *Le Djolof et ses bourbas*, „Bulletin IFAN”, 1966, t. 28, sér. B, nr 3–4, s. 966–1008.
- Northrup David, *Africa's Discovery of Europe, 1450–1850*, New York-Oxford 2009.
- Nowak Bronisław, *Anglia w oczach Hama Mukasy, sekretarza katikiro Apolo Kag-gwy, na podstawie wrażeń spisanych w roku 1902*, „Afryka. Biuletyn Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego”, 1995, nr 3, s. 16–29.
- Russell Peter E., *Some Socio-Linguistic Problems concerning the Fifteenth-Century Portuguese Discoveries in the African Atlantic*, [w:] tegoż, *Portugal, Spain and the African Atlantic, 1343–1490*, Aldershot 1995, tekst XIV, s. 1–15 (I wydanie 1980).
- Russell Peter E., *White Kings on Black Kings: Rui de Pina and the Problem of Black African Sovereignty*, [w:] tegoż, *Portugal, Spain and African Atlantic 1343–1490*, Aldershot 1995, tekst XVI, p. 151–163 (I wydanie 1986).
- Russell Peter E., *Prince Henry „the Navigator”. A Life*, New Haven-London 2001.
- Ryder Alan F.C., *Benin and the Europeans 1485–1897*, London 1969.
- Tymowski Michał, *Posypanie głowy piaskiem w ceremoniale dworskim państw Sudanu Zachodniego między XI a XVI wiekiem*, [w:] *Dawne elity. Słowo i gest*, red. J. Olko, J. Axer, Warszawa 2005, Wydawnictwo DiG, s. 107–118.

